

# Świeckie państwo

16 czerwca 2019

Zabieganie o przestrzeganie rozdziału Kościoła i państwa nie ma nic wspólnego z walką z religią.

Kończy się zbiórka podpisów poparcia pod obywatelskim projektem ustawy „Świeckie państwo”. Zarejestrowany w kwietniu komitet inicjatywy ustawodawczej miał trzy miesiące czasu na zebranie 100 tysięcy podpisów pod projektem ustawy. Wkrótce projekt zostanie złożony w Sejmie, zaś marszałek Sejmu po sprawdzeniu i przeliczeniu podpisów powinien skierować go do pierwszego czytania na posiedzeniu plenarnym.

Fakt, mamy końcówkę VIII kadencji Sejmu, a posłankom i posłom pozostały zaledwie trzy posiedzenia plenarne. Gdyby projekt nie trafił pod obrady w tej kadencji Sejmu – nie przepadnie. Zwykle projekty ustaw obowiązuje zasada dyskontynuacji – kończą swój żywot wraz z upływem kadencji. Wyjątkiem są projekty obywatelskie – nierozpatrzone w poprzedniej kadencji Sejmu, trafiają do nowowybranych parlamentarzystów. I chyba lepiej, by taki los spotkał „Świeckie państwo”.

Nikt nie ma chyba wątpliwości, jak sprawy świeckiego państwa traktuje rządząca prawica. W przyszłym Sejmie w ławach poselskich z pewnością pojawi się spora reprezentacja lewicy. A ponadto projekt „Świeckie państwo” będzie doskonałym sprawdzianem dla tych polityków i polityczek z innych partii, którzy wielokrotnie zapewniali swoich wyborców o „nie klękaniu przed biskupami”.

## Zjednoczona lewica

Nie pamiętam sytuacji, w której cała lewica byłaby tak zjednoczona jak w przypadku obywatelskiego projektu „Świeckie państwo”. Obok siebie stanęli Włodzimierz Czarzasty z Sojuszu Lewicy Demokratycznej i Adrian Zandberg – szef partii Razem.

Poparcie projektu zadeklarowali również politycy Wiosny Roberta Biedronia. Prócz partii politycznych, w projekt „Świeckie państwo” zaangażowało się kilkadziesiąt lewicowych stowarzyszeń i fundacji oraz wielu działaczy społecznych, naukowców, artystów, poetów i pisarzy.

Po tak szumnej zapowiedzi, sam projekt „Świeckie państwo” być może niektórych zaskoczy. Nie proponuje rewolucji. Nie ma w nim wodotrysków. Jest – aż do znudzenia – wyliczanką paragrafów, które należy zmienić. By zlikwidowana została niczym nieuzasadniona uprzywilejowana pozycja Kościoła w Polsce.

## **Tajemnice finansów**

Od szeregu tygodni opinię publiczną bulwersuje skala ujawnianych przestępstw pedofilii w Kościele katolickim. A także zachowanie licznej rzeszy hierarchów, którzy w przeszłości starali się skrzętnie ukrywać te przestępstwa, również przed organami ścigania. Zresztą nie tylko w przeszłości.

W tym tygodniu media obiegrała wiadomość, że kierowana przez arcybiskupa Stanisława Gądeckiego kuria w Poznaniu odmówiła udostępnienia prokuraturze dokumentów dotyczących księdza pedofila z Chodzieży. Nie pomógł nawet sądowy nakaz, zobowiązujący kurię do wydania dokumentacji zgromadzonej podczas postępowania kościelnego. Biskupi tłumaczą, że wszystkie dokumenty zostały wysłane do Watykanu. Lub inaczej: zostały ukryte w Watykanie, dokąd nie sięga jurysdykcja polska.

Nie, projekt „Świeckie państwo” nie porusza tematu pedofilii wśród kleru. Ma za to zobowiązać Kościół do ujawnienia innych, skrywanych od lat, tajemnic. Tajemnic finansów kościelnych!

# Konkordat

Istotę obywatelskiego projektu „Świeckie państwo” wyjaśnia tytuł ustawy: „O jawności przychodów kościołów i związków wyznaniowych oraz o likwidacji ich przywilejów finansowych”. Autorzy projektu nie starają się sięgać po działło największego kalibru: żądanie wypowiedzenia przez Polskę Konkordatu. Wychodzą z założenia, że zebranie w parlamencie większości konstytucyjnej do wykreślenia z art. 25 Konstytucji ustępu 4 („Stosunki między Rzeczpospolitą Polską a Kościołem Katolickim określają umowa międzynarodowa zawarta ze Stolicą Apostolską i ustawy”) zapewne jeszcze długo będzie nieosiągalne. Powołują się za to na artykuł 22 tegoż Konkordatu, mówiący o „przyjęciu za punkt wyjścia w sprawach finansowych instytucji i dóbr kościelnych oraz duchowieństwa obowiązującego ustawodawstwa polskiego i przepisów kościelnych”. No właśnie – ustawodawstwo polskie.

Ustawodawstwo polskie skrupulatnie określa obowiązki Polek i Polaków w zakresie finansów. Coroczne PIT-y szczegółowo informują organy skarbowe o przychodach podatników. Nawet nie mając obowiązku płacenia podatku, jak w przypadku niektórych darowizn i spadków, jesteśmy zobowiązani do składania odpowiednich informacji. Od dwóch lat przedsiębiorcy co miesiąc wysyłają do ministerstwa finansów tak zwany jednolity plik kontrolny z wyszczególnionymi wszystkimi wystawionymi i otrzymanymi fakturami. Z każdej złotówki rozliczają się fundacje i stowarzyszenia. A Kościół?

W 2009 roku poseł SLD Sławomir Kopyciński w interpelacji poselskiej pytał ministra finansów o poziom finansowania kościołów i związków wyznaniowych z budżetu państwa i budżetów samorządowych. Minister z rozbijającą szczerością odpowiedział, że... nie wie. Bo nikt tego nie zlicza. Podobną odpowiedź otrzymaliśmy w 2013 roku na interpelację poselską zawierającą pytanie o nieruchomości (również nieruchomości rolne) będące w posiadaniu kościołów. Nikt z polskich władz

nie był w stanie udzielić odpowiedzi na takie pytanie.

## Taca i kołęda

W roku 2014 kardynał Kazimierz Nycz oszacował roczny budżet Kościoła katolickiego na 8 miliardów złotych. Wielu ekonomistów potraktowało tę kwotę jako mocno zaniżoną. Twierdząc, że 6-8 mld zł przychodów Kościół ma z samej tacy. Seweryn Mosz w książce „Kasa Pana Boga” ocenia, że rokrocznie państwo w różny sposób dofinansowuje Kościół katolicki kwotą rzędu 14 mld zł.

Zwykle tylko w przypadku mafii zdarzało się, że miliardowe przepływy finansowe odbywały się poza wiedzą państwa. I właśnie temu obrotowi ogromnymi pieniędzmi bez jakiegokolwiek kontroli państwa ma postawić tamę ustawa „Świeckie państwo”. Nakłada ona obowiązek informacyjny dotyczący ujawnienia przez kościoły, związki wyznaniowe i kościelne osoby prawne wszelkich przychodów. Zarówno tych otrzymywanych od instytucji państwowych i publicznych, jak i od osób prywatnych. A więc Kościół musiałby zaprowadzić ewidencję przychodów z tacy, kołędy, opłat za chrzty, śluby czy pogrzeby. Aby system był transparentny, również wszystkie podmioty publiczne zostałyby zobowiązane do składania informacji dotyczących kwot przeznaczonych na finansowanie kościołów i związków wyznaniowych. Wszelkie informacje dotyczące finansów Kościoła trafiałyby w jedno miejsce – na biurko szefa Krajowej Administracji Skarbowej. I byłyby to informacje jawne.

To ważne: projekt „Świeckie państwo” nie przewiduje powszechnego opodatkowania przychodów kościelnych, szczególnie tych przeznaczonych na działalność religijną. Również przychodów z tacy czy kołędy. To racjonalne rozwiązanie. Nikt z nas nie wyobraża sobie opodatkowania pieniędzy wrzucanych do puszek Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Podobnie powinny być traktowane datki wiernych w kościołach. Dzisiaj różnica polega na tym, że Owsiak rozlicza się co do grosza, a o

miliardach Kościoła nie ma pojęcia nawet minister finansów.

## Spekulacja ziemią

Drugim ważnym celem ustawy „Świeckie państwo” jest unormowanie działalności gospodarczej kościołów i związków wyznaniowych, także jeśli chodzi o obrót nieruchomościami. Związane z tym uprzywilejowane traktowanie Kościoła dobrze ilustruje przykład gruntów nabytych we Wrocławiu przez Mateusza Morawieckiego.

Wrocławska parafia Świętej Elżbiety otrzymała od państwa 15 hektarów ziemi rolnej. Tak stanowiło ówczesne prawo, przyznające kościołom na Ziemiach Zachodnich grunty rolne przeznaczone na działalność rolniczą parafii (pomijam fakt absurdalności takich przepisów). Proboszcz parafii natychmiast ziemię sprzedał, inkasując od Mateusza Morawieckiego 700 tys. zł. Transakcja była chyba dla Morawieckiego korzystna, bo za 15 hektarów gruntu w obrębie miasta Wrocławia zapłacił tyle co za średniej wielkości szeregówkę. Niektórzy twierdzą, że już wówczas działka, którą obracano, mogła mieć wartość 4 mln zł. Gdyby sprzedawcą był nie proboszcz, a zwykły Kowalski, skarbowka bez wątpienia zakwestionowałaby kwotę zapisaną w umowie. I naliczyłaby parafii podatek od wartości rynkowej. Niejeden Kowalski w Polsce wie, jak to wygląda.

Ustawa „Świeckie państwo” nie zabrania Kościołowi prowadzenia działalności biznesowej. Ale wszystkie dochody z działalności gospodarczej muszą być opodatkowane na zasadach ogólnych. Zaś obrót ziemią odbywać się na takich samych zasadach jak innych podmiotów.

## Fundusz Kościelny

Donald Tusk zabierał się za likwidację Funduszu Kościelnego z wielkim hukiem. To wtedy padły słowa, że „nie będzie klęczał przed biskupami”. Koniec końców biskupi okazali się silniejsi od premiera polskiego rządu. Pamiętam, że przy okazji dyskusji

o in-vitro wraz z innymi posłami proponowałem, aby cały Fundusz Kościelny przeznaczyć na dofinansowanie zabiegów in-vitro. Wówczas była to kwota 94 mln zł. Rządząca koalicja PO-PSL pomysł odrzuciła.

Od czasu objęcia rządów przez Prawo i Sprawiedliwość Fundusz Kościelny rośnie jak na drożdżach. Już w 2018 roku przekroczył 150 mln zł. Wśród celów, na które mogą być wydatkowane pieniądze z Funduszu Kościelnego znajdziemy remonty zabytkowych obiektów sakralnych, prowadzenie placówek opieki społecznej, pomoc ofiarom klęsk żywiołowych i wiele innych. Ale niech nikogo nie zmyli ta lista zbożnych celów. Lwia część pieniędzy z Funduszu Kościelnego przeznaczana jest na finansowanie składek ZUS osób duchownych.

„Obecny system ubezpieczeń społecznych osób duchownych narusza zasadę równości ubezpieczonych wobec prawa” – piszą w uzasadnieniu autorzy ustawy „Świeckie państwo”. To zupełnie oczywiste. Któż z nas nie chciałby otrzymywać „dotacji” na płacone co miesiąc horrendalne składki ZUS. Ale póki co, takimi szczęśliwcami są tylko księża i siostry zakonne.

## Tęcza i wagina

Debatę publiczną rozgrzewa tęcza wokół głowy Matki Boskiej. Słowa Leszka Jażdżewskiego o świniach taplających się w błocie. Hostia w kształcie waginy (albo odwrotnie). Nabożeństwo ekumeniczne podczas Parady Równości. Można z aprobatą podchodzić do wspomnianych happeningów. Lub z dużą rezerwą. Jedno jest pewne. Zręby świeckiego państwa budowane są gdzie indziej.

Systematycznie. Krok po kroku. Politycy. Ale również prawnicy i legislatorzy. Powinni z polskiego prawodawstwa eliminować wszystkie te zapisy, które dają Kościołowi więcej. Więcej praw. Więcej ulg. Więcej przywilejów. Winni po części są wszyscy: Unia Wolności, AWS, SLD. Ważne, by dzisiaj naprawiać tamte błędy. Odbudowując świecką Polskę.

Obywatelski projekt „Świeckie państwo” nie załatwia wielu problemów pojawiających się na styku państwa i kościoła. Ale z pewnością jest krokiem we właściwym kierunku.

Autorstwo: Wincenty Elsner

Źródło: [Trybuna.info](http://Trybuna.info)